1808,

TLVMACZ ROKOSZOWY POWIATV RVSKIEGO.

Przez

MARCINA BLAZEWSKIEGO.

W Krákowie/

W Drukárni Symoná Kempiniuſá/

Roku Pánſkiego. 1607.

NA SŁAWNE Y OKAZAŁE KLEYNOTY, Jeo M. Páná Márszałká nawyższego.



WIdzac pobożnośc w krzyżu / á Męstwo w podkowie:
Ná czterech węgłách tych cnot / osiedli Orłowie:
Gdyż / cztery kąty świátá / sławą przeniknęły:
A skożdego / zá świádká ptaká sobie wźięły:
Z ktorych pará: obłokow chybkiem lotem śiąga.
Pará zás chyże piorá niżiną przećiąga:
Tá gorę wylatáiąc cną pobożnosc głośi:
Tá zás / Męstwo / po źiemskich gránicách roznośi:
Tá Krzyż święty / koroną niebieską / okryłá:
Tá zás podkowę / sławą źiemską / ták zmocniłá:
Ze choćia powodź topi wylaney zazdrośći /
Káżda z cnot przy swey iednák zostáie godnośći.

DO

Jásnie Wielmoznego á mnie M. P. Je° M.

PANA ZYGMVNTA

Z MIROWA MYSZKOWSKIEGO,

Márszałká Korony Polskiey

Naywysszego &c. &c.

DZiwna rzecz, iákoć Okręt moy chętliwy
Iest swym Tłumáczem: Márszałku cnotliwy:
Ze y pogodnych gwiazd nie vpátruie,
Lecz, y pod czásy burzliwe żegluie.
Niech powie, iákom go w tym vpominał,
Zeby w tę burzą, drogi był nie wszczynał,
Iednák on, przy swym zostáiąc vporze,
Chociaż przećiwne, podał zagle, morze.
Y ledwie przebył, drog Niestrowych, progi:
Záráz sie vdáł ná Wiślne odnogi,
Ktorych Nurtámi, plác przestrzeńszy wziąwszy,
Pędzi wśrzod Wisły, zagle wyćiągnąwszy.
Záczym go wśćiągáć, nie iest iuż ostrożnie,
Widząc ze swoy bieg kieruie niezdrożnie:
Płynie ábowiem, tám z kąd powiewáią
Cnoty twe, tę go, tę wiátry wzywáią.

Nie

)(

Niechybia drogi, gdy swoy poiazd raczy,
Z twych cnot wielkościa, cny Márßałku, łaczy:
Bo iż sam z cnoty, prawda, iest zrodzony,
Słußna, zeby był cnotom przyłaczony:
Ktore on záwße, w tym hoyniey, znáyduie,
Przeciw komu sie nienawiść buntuie.
Wiec też do brzegu tákowego płynie,
Ktory, przenoßac zazdrość, w cnotách słynie.
Y pewien tego, że, gdy sie mu stáwiß
Portem, niewczásow podrożnych go zbáwiß:
Záczym wytchnawßy, w domu twoim, sobie,
Iák znowu bedzie służył twey ozdobie.
Wiecey nie mowi: gdyż z swey łáskáwości
Dał Bog te cnoty twey dziwney ludzkości,
Ze wielkie, w máłym vpominku, checi
V mie vważyć, y chowáć w pámieci:
Wie c ymoy Tłumácz, w iákich kolwiek bedzie
Wytkniony checiách, niech w twey łásce śiedzie:
W prawdzieć kleynotu nie ma ták godnego,
Ktoryby zrownał z cnota domu twego:
Wßákżeć, swoy okret, spolnie z soba, dáie,
Y to, co przy mnie checi mych zostáie.
A zátym y mnie oddáieć sámego:
Czegoß chceß? iużci nie mam nic własnego.

TŁVMACZ
ROKOSZOWY.

Gdźie/gdźie lećiß Phaebowa łodźi? gdźie ſkwápliwe
Rymy niesieß? czyś slepa iák morze burzliwe?
Czyli niewieß/iák w ſobie niezgodne ſą wody/
Gdy Æolus/z Neptunem/zprzągáią niezgody?
Czy niewieß/że Tłumáczá/ mnie Rokoßowego
W ſobie niesieß/á niesieß z Powiátu Ruſkiego?
Ktory wiernosć przysiegłą/ ktory poſłußnośći
Powinne oddáł Pánu/ przy práwey wolnośći?
Złotey ßuka wolnośći/ prawdźiwey swiebody/
Nieśmiáłośći ſwowolney pod czáſem niezgody.
Wśćiągni/ pohamuy biegu/ ważneli me zdánie:
Ey nieſcześliwe w tákich burzách żeglowánie:
Czyli niewieß/że kráie wyßzey pomienione/
Wzruſzyły przećiw ſobie ſercá záiątrzone?
Ktore/ iáko wiátry/łodź/ morſkiemi fálámi/
Ták dobrych/ obmownemi tłuką/ iezykámi:
Zkąd ty niebogo biedna (bo wiem że korzyśći
Nie wyniesieß) nie widźieß wielkiey nienawiśći:
Zápuść/ zápuść kotwice/ zrzuć nápięte żagle/
Wiedz/ że ten ßkodą goni/ kto co czyni nagle.
Nie ſłuchaß/ O ráda ma łodźi niewśćiągniona?
Snádź tym chceß bydź beſpieczna żeś z prawdy złożona?
Wierzmi kto z prawdy złożon/ wietßy ten zna fále/
Kto iey prożen/ przy fałßu rychley bywa wcále.
Lecz iż ćię w drogę podał vmyſł niewśćiągniony/
Płyń popłáwem ſcześliwym w ktorekolwiek ſtrony:
Płyń z Oyczyſtey miłośći łodźi budowáná/
Wiedząc/ że mię tłumáczá prawdy maß zá páná/

Prawdę nieśieß/niech że ćie ćierpliwość ſtyruie/
Niech miásto ſtyru/ſerce niezłomne/ piáſtuie:
A ták tą zmocniwßy ſie ſtáteczną potęgą/
Niedbay choć ćię obmownych złe burze ośięgą:
Gdyż w boiu znáć/ nie w leży/ żołnierzá mężnego/
A ná przećiwnym morzu ſtyrniká ſpráwnego.
Cieß ſie tym/ że przy prawdźie y ſam gniew Junony
Nie mogł ßkodźić / we Włoſkie iádącemu ſtrony
Æneaßowi: ten mu co ßkodźił wodámi?
Záż boiem/ záż częſtymi zgłádźił go ogniámi?
Wcále Æneaß/Włoſkie/ wcále zwiedźił/ włośći/
Doſtąpił/ przez prác wiele/ prawdźiwey wolnośći.
Wiec y mą łodź że ßuka ſwiebody prawdźiwey/
Ty bądź świádkiem pomocnym/ Boże ſpráwiedliwy:
Bądź świádkiem/ że ſie w drogę nie w tym ma ſpoſobie/
Aby pochlebſtwem korzyść ſtárgowáłá ſobie:
Gdyż woli ná ſie prawdą nienawiść pobudźić/
A niż pochlebſtwem ſłodkiem miekkie ſercá łudźić:
Bądź świádkiem/ że ſie wikłá przeto tą zabáwą/
Aby ſłußną ználáztá wolność zá twą ſpráwą.
Pretoż proßę (bo iey w tym pomocy twey trzebá)
Abyś ná nię łáſkáwym okiem pátrzył z niebá.
Ktorą ſkoro od brzegu zechce odſtyrowáć/
Ty ią pogodnym wiátrem ty ią rácz kierowáć.
Ty ſtyr/ ty żagle ſpráwuy/ ty wzáczętym biegu/
Bądź iey Rotmánem/ áż ſie chwyći ſwego brzegu.
☞ Minęły złote wieki/ y srebrne minęły/
A miedźiáne iuż ſwoie dokończenie wźięły:
Zeláźne/ ách żeláźne/ po nich/ náſtąpiły/
Te wrowny ſobie ćiężar Oyczyznę wpráwiły.
Dawco wiekow/ czemuś tey żeláźney máchiny/
Nie wpędźił w grubych ſynow Pogáńſkie kráiny.

Ktore znośić przywykły żelázne ćięßkośći/
Wßák Sármátá pieśćić śie zwykł w złotey wolnośći?
Jeśliß názwáć możemy te wolnośćią złotą/
Ktorąśmy okowáli/ ták/ żeláżną cnotą.
Że ilekroć w baczeniu rozum śie ocući/
Zkądkolwiek ná te czáśy wzrok źrzenicá rzući.
Wßędźie/ czásow ſtwárdźiáłych/ widźi twarz zpłákáną/
Widźi mátkę ná iátki od dźieći wydáną.
Mátkę zowę Oyczyznę: bo kto ſobie wielką
Nie zna iey dobrodźieyką/ nie zna rodźićielką?
A oná nas zrodźiwßy/ oná wychowáłá/
Wychowawßy/ doſtátkiem okwitym nádáłá?
Ach nie znamy niebáczni: bo gdybyśmy ználi/
Wżdybyśmy dobrodźieyſtwom wdźięczność záchowáli:
Lecz gdy iuż zoſtawámy w tákiey niewdźięczności/
Powśćiągnimyß przynamniey nieſłußnych ſrogośći:
Żutrátąć táką ſrogość/ wierz/ kto chce/ mey mowie/
Ktorą nißczeie wßytkich poſpolite zdrowie.
Kto/ kto mądry/ ſuchemi/ weyźrzy/ źrzenicámi/
Kto ſłyßąc nie wzrußy śie ſłußnemi żalámi/
Iż zdrowie/ to/ zdomowey rány záśtękáło/
Ktore dotąd/ lud/ miáſtá/ w zdrowiu ſwym chowáło?
Kto kroleſtwo/ we wßelkich doſtátkách/ kwitnące/
Od domowego ßturmu nie weſprze lecące?
Minęły wieki złote/ y śrebrne minęły/
A miedźiáne iuż ſwoie dokończenie wźięły.
Żeláżne wieki/ wolność żeláżną/ zrodźiłá/
Tá/ ták Rzeczpoſpolitą ſobą przywáliłá.
Że iuż nie mogąc ſtrzymáć ćiężaru ſrogiego/
Jęczy/ á ięcząc błaga ták Potomká ſwego.
Ey hámuy śie/ co czyniß niewdźięczny Sármatá/
Jamći to ieſt/ ktorey ty bronił po te látá?

Jam to ieſt/ dla ktorey ty/ ſwa waleczna cnota
Onurzał ſie/ ſwym meſtwem/ w złych toniách z ochota:
Ja/ dla mnie cie Pogánin znał meżá bitnego/
Znał/ y waleczny Mihał/ ſobie ſtráſzliwego:
Ja/ ktorey/ ty/ nie życząc nie bácznego Páná/
Wziałeś w krepy y z woyſkiem Máximiliâná:
Dla mnie ty/ woyſko meſtwem/ a nie śiła zbiwſzy/
Rozwaná dał ná widok pálem wywyſzywſzy.
Nie wſpomnie pierzchliwego/ kleſki/ Tátárzyná/
Dość go Cecorá geſta mogiła wſpomina:
Jam ieſt/ tyś Náleẃáyká/ dla mnie zbił/ ſpráwnego/
Płácac/ niegdy ćwierćiámi/ łup nieſłuſzny iego.
Coż to wáży żeś dla mnie ták śiłá gártował/
Ponieważ mi tey wiáry do końcáś nie chował?
Czemuś zniosł Náleywáyká/ gdyż dziś ſam drapieżnym
Zoſtáieſz Nálewaykiem/ nie obrońca meżnym?
Czyli podobno mnimaſz niebáczny Polaku/
Że ſie taborem kłádzieſz ná Tátárſkim ſzláku?
Czy máło maſz/ żeś w meſtwie ieſt poſtronnym iáwny?
Komu/ mnie ſpladrowawſzy/ komu chceſz być ſławny?
Czy nie widziſz niewoley bliſkiego ſaśiádá/
Ják złupiony z dobr włáſnych ná niezgode biádá?
Zgoda ſie bláhe Páńſtwá/ zgoda/ rozſzerzáia/
Niezgoda/ namocnieyſze/ wniwecz vpadáia:
W koronie ć Wegrzyn chodził/ y w znáczney koronie:
A wżdy zawoiem okrył niewolnicze ſkronie:
Ktoż to ſpráwił? niezgodá: toć y mnie w tym ſtroiu
Cheſz widźieć. Ey záwśćiagni domowego boiu:
Náuczćiwſze zdobyczy záchoway te śiły:
Nie ſyp/ Oyczyżnie/ nie ſyp pogrzebney mogiły.
Nie życz śmierći to pomniac/ że po mym pogrzebie/
Niewola ćieżſza śmierći tuż káſzuie ćiebie.

Scze-

Szczesliwy człek/ ktory sie sąsiednią przygodą
 Karząc/ strzegł sie iey/ myslac że to z iego ßkodą.
Ták nas/ w náßey rospustney wolnośći/ hámuie
 Dziś Oyczyzná: niech że to/ ocz prośi/ zyskuie:
Dobrzeć rádźi: gdyż łácno zdobr sie właſnych złupić/
 Łácno/ dźiką wolnośćią/ iárzmo/ ſobie kupić:
Łácno/łupieżą zedrzeć/Oyczyste korzyśći/
 Tylko ná sie domowe wywrzeć nienawiśći:
Łácno zniszczyć: lecz proßę gdy ią zplądruiemy/
 Gdźie/te nieszczęsną zdobycz/gdźie wżdy poniesiemy?
W ktory powiát? gdźie poydźiem? w ktore proße strony?
 Gdy Oyczysty kray pádnie gwałtem swych śćiśniony?
Łácno sie sámi sobą łácno porážiemy:
 Lecz znák tákiey porażki gdźie wżdy záwieśiemy?
Gdźie znák/wygráney bitwy/gdźie damy przykowáć?
 Podobno z bráterskiey krwie chcemy tryumfowáć?
Do kogo powiązáne iemce powiedźiemy?
 Lub nagrodę zwyćięstwá od kogo weźmiemy?
Od Bogá? tám przeklętey zapłáty czekamy:
 Bo ni Bogá/ ni práwá/ ni Páná nie mamy:
Wiáre Bogu/ wiáresmy/y práwom/złamáli/
 Wolnośćią náßą z brzegow cnotysmy wyl ali.
Prawdeć rzekę: z cnotą sie wádzą w ten czás sprá wy/
 Gdy śmiáłośćią / nie męstwem/ nábywamy słáwy:
Gdźie bowiem/śmiáłość/pierwßy plác/przed męstwem/trzy/
 Tám/ná złe zdrowie/ cnotá/koniecznie sie z żyma. (ma/
Podobno on Phaeton/ śmiáłośćią swey drogi/
 Nie spráwił sobie śmierći/ świátowi pożogi?
Podobno/kto wytrácić/styr śmiał/styrnikowi/
 Nie dał/ná zgubę/z sobą/wielu/potopowi?
W rowny y my vpadek Oyczyzne wprzeżemy/
 Jeśli dłużey ten Rokoß nicowáć będźiemy:

Gdyż ná nim/ nie ßukámy/ zgody/ y miłośći/
Ktora Rzeczpospolita chowa w sczęśliwośći:
Nie ßukámy niesczęśni Pokoiu świętego/
Ktory zdrowie przedłuża krolestwá każdego.
Lecz ßukamy rozruchow y swey woley márney/
Obyczáiow przewrotnych/ rospusty nie kárney.
Nie mowię do tych/ ktorzy zdrowie vpátruią
Oyczyźnie/ y vstáwnie dla niego prácuią.
Nie mowię kto sie przy tey ták opárł wolnośći/
Jákby/ máiestat Páński/ nie poniosł lekkośći:
Táki nie zepchnął cnoty z vczćiwego stanu/
Wiáry práwom dotrzymał/ dotrzymał y Pánu.
Táki/ zwyczáiem swoim/ w zwyczay dawny/ godźił/
Ktorym ták sie przodek náß z Rokoßem obchodźił.
Naprzod/ ieśli co widźiał práwom przećiwnego/
Spolnie bráćiey wynurzył zamysł zdánia swego:
Czego/ ieśli bydź Páná przyczyną widźieli/
Pierwey/ iákoby to znieść ná rozsądki wźieli:
Potym cząc zwierzchność Páńską/ sprośbą poń posłáli
Ludźi zacnych: nie fukiem przybyć śiłowáli:
A ták Pan/ Senat/ bráćia/ skoro w kupie byli/
Zgodliwie/ o wárunku oyczystym/ rádźili.
A byłli w nim występek/ popráwy prośili:
Lecz Máiestatu iego sromotnie nie lżyli.
Jeśli ná prośby nie dał/ więc nápominali/
A nie/ potwarzne/ pißąc/ páskwile/ łáiáli.
Niedbał ná nápomnienie/ więc Seym ná to mieli/
Tám go do tego/ prośbą/ práwy przyćiągneli:
Ze we wßystkim dość czynił/ co widźiał słußnego:
A co sie práwom zdáło/ y sumnieniu iego.
Ták/ swe rzeczy zgadzáiąc/ mądrze zábiegáli/
Ze stąd/ práwá/ Pan/ sámi/ krzywdy nic nie ználi

Ták/mądrze/praw/ſie/ſwoich wolnośc domagáłá/
Ze nátym nic doſtoynośc Páńſka nie ćierpiáłá:
Nie rozruchem/lecz zgodą/wßytko ſie śćieráło/
Poſtronny/nic niewiedźiał/co ſie w Polſcze dźiało.
A ták ma być/że gdy ſie co nie k myśli dźieie/
Táiąc zgadzáć/niech ſie wżdy zły ſąśiad nie śmieie.
Nie mowię tedy do tych/ktorzy ten chowáiąc
Zwyczay/rádźili/zdrowie Oyczyznie/iednáiąc:
Lecz do tych/ktorzy byli ná to ſie zprzyśięgli/
Zebym iáſto wolnośći roſpuſtę ośięgli:
Bo ći/nie o ſpołecznym zdrowiu/rokowáli/
Ale/iákoby Páná odmienić/knowáli:
Wierzćieß/co to w odmiánie korzyść ſie wam zdáłá:
Ze ſie/pod złotym runem/wilcza śierść chowáłá:
Sztychowáć było/frymárk/Rokoßny Jármárku/
Znałbyś był iákći/zręcznie/pádł zyſk/ná frymárku.
Vſtąpiłby nam był Pan/y bez ſwey ſromoty/
O wßem/z náßey/nieſławą byłoby to/cnoty.
Bo choć by mu kto zádał: przecz od ſwych wygnány?
Obelgi ſtąd nie nieśie: odpowie ſpytány:
Zem ßedł z chęći/nie z muſu/nogámi wolnymi/
Niechcąc mießkáć w roſpuśćie z ludźmi ſwowolnymi:
Vſtąpiłem z mieyſc/ktore zwierzchnośći nie znáią/
Ktore Prawu/Sądowi/Pánu/gwáłt dźiáłáią.
Vßedłem ſtąd/gdźie wolnośc w cnotę owdowiáłá:
Záczym Rzeczpoſpolita związku tám nie miáłá.
Przetoż to/wolney drogi/przyczytay/przyczynie:
Gdyż nie vchodzę z Miáſtá/lecz z dźikiey iáſkinie.
Tákby ſie Pán omawiał/á omawiał ſłußnie:
Bo iák dom muśi/puſtką/bez rządzce/bydź dußnie:
Ták y Rzeczpoſpolita/puſtkámi zoſtawa/
Gdy Praw/zwierzchnośći/Páná w ſobie nie przyznawa.

Piekna sławá záprawdę/ wolnośći zdźieżáłey:
　Piekny zysk w tym frymárku/ korzyśći spániáłey:
Snadź by nam/ tá niesławá/ namniey nieszkodźiłá/
　Kiedyby v postronnych niewiáre spráwiłá?
Tá (bo by nam w postroniu ziednáłá ohydę)
　W dostąpieniu by Páná przyniosłá nam biedę:
Poniewaź/ áni z siebie Krolow nie czynimy:
　Ani z postronia wźiąwszy namniey ich nie czćimy:
Łáiemy/ potwarzamy/ iák śie widźi komu:
　Broimy/ rospustá każe/ Páná nie mieć w domu.
Wiecby my/ łácno mieli/ Páná cnotliwego/
　Nie zniosszy tey niewiáry zakáłu szpetnego?
Kto/ ktoby śie do tákich/ mowię Pan cnotliwy/
　Pokwápił obyczáiow? ten co páństwá chćiwy:
Wierzę żeby ten kwápił/ ále nie obrány/
　Nie proszony/ lecz gwałtem ná páństwo werwány
Wszedłby/ bo po gránicách/ rowno/ iák po sznurku/
　Maź bitny wszystek vległ táborem ná burku:
Wiechałby/ gdyź domowey zgody rozerwánie/
　Swym zgubę/ wolne/ iedna/ Tyranom wiechánie:
Leczby nam iuź wolnośći násze nie płużyły/
　Niewolaby/ niewola/ odtąd śie syćiły:
Bo gdy/ Tyran/ gwałtem/ kray swowolny/ ośiada/
　Srożey nim/ niź sobie poddánym/ wiec włada:
Okrutnieyszym śie sstawa/ y dotąd pládruie/
　Dokąd go/ swey zwierzchnośći/ przećiwnym bydź czuie:
Wiec ábobysmy/ iárzmu/ przywykáć muśieli/
　Albo przytymźe iárzmie/ szyie/ przyskrzyneli.
A nie ośiągłby páństwá/ iednák szkody mnogie
　Cierpiáłaby Oyczyzná/ y vbostwo srogie.
Nie ośiągłby korony/ wiecby człeká nędził/
　Głodem/ mieczem/ á miástá/ wśi/ ogniem wywędźił.

Czy niewiemy/czym robi reká vzbroiona?
Abo náczym záwiſtá woyná záiatrzona?
Drzeć/ palić domy/ gwałćić Bogu poświecone
Klaßtory/ w nich pánny lżyć/ iemuß poślubione.
Wielom ßkodźić/ nikomu nie być pożyteczna
Tylko ſobie/ to woynie ieſt ozdoba wieczna.
Nuż lud ná ſie zwiedźiony coby proße czynił?
Chćiałby ieść/muśiałby wźiać/ iabym go nie winił:
Nie bedźieć zá gránice zábiegał zdobyczy/
Weźmie v ſwego/ choć chłop/nie bierz prze Bog/krzyczy.
Nuż/ ktorzy nie ſa godni/ y imieniá tego
Nośić/nie tylko ſławe meżá rycerſkiego:
Co nie widzac Tyraná/wżdy rowna ſrogośćia
Pala/morduia/biora z wielka niezbożnośćia:
Coż kiedyby czás woyny ſpoſtronnym widźieli/
Jákieby/ o Boże moy/ óko ná łup mieli?
Zgołá/tákby ze trzech ſtron/ Oyczyzná niſczálá:
Że ábo nigdy/ ábo nie dźiśby wſkorátá.
My ſtad/ Tyran ſtad/ zowad ćiby ia łupili/
Ażbyſmy iey do zguby wßyſcy poſłużyli.
Zgubeć nieśie vboſtwo/niech nas nie vnoßa
Doſtátki: karzmy ſie w tym zdradźiecka Wołoßa:
Jeſzczeć y ślad nie ſtárty iák ſie pośliznełá/
Záczym padßy w vboſtwo pochopu nie wźiełá:
A nie pádłáby byłá lecz ia potraćiłá
Vfnosć w Mihálu/ktorey znácznie przypłáćiłá.
Bo gdy Jeremiowi wygnánie knowáłá/
Przybył Mihál/ lecz nie ták iáko zámyśláłá:
Myślił bowiem Wołoßyn/ że gdy w ich kray wpádnie/
Wygnawßy Jeremiá/bedźie Pánem ſnádnie.
Prawdáć/ vßedł Jeremi/ ále on zmocniony
Przeßedł źiemie/pladruiac miáſtá/záiatrzony:

Wpadły w Chocim/ gránice ostátnia/ pan srogi/
Gdzie ze zamku wziąć niemogł/ dręczył lud vbogi:
Miásto popiołem okrył. Wtym męża bitnego
Chorągwie nástąpiły/ Sármáty męznego.
Tym iuż tobie następem pisłorz Wołoszynie/
Już twey zdrády zapłátá z wielu miar nie minie.
Już więcey ná twą zgubę gośćiey ći przybyło/
Gdyż kázdemu że trzeba/ więc wziąć będzie miło.
Coż dáley? Nász bitwę dał/ w tym Mihál strwożony
Pierzchnął zbity/ ná odwrot krzycząc niewściągniony:
Acz podał tył/ iednák nász bodźcem zwárszy koni/
Nátárł ná pierzchliwego/ biiąc go w pogoni.
Coż ná tym? to: że Tyran/ nádzieię stráćiwszy
O dostąpieniu Páństwá/ iest do mordu chćiwszy:
Ták y Mihál / wlekliwym vćieczki swey biegu/
Ogniem od stánowiská/ ogniem od noclegu
Wszędzie płáćił / począwszy od pierwszey gránice/
Aż do kráiow Wołoskich; ostátniey rożnice.
Pátrz zdrádna ręko/ z iákąs poćiechą witáłá
Nowego Páná / iák mu srogąs poczte dáłá?
Dwá rázy ziemię przeszli/ ći/ co vćiekáli:
Dwákroć ći/co się po nich wpogonią vdáli:
Dwákroć z kożdego woyská/ dwákroć łupił kázdy/
Dwákroć Mihál przechodząc ziemię/ palił gázdy.
Coż czynił z vbożáły? Wziął w ręce mántyki/
Y ták ná żebráninie dla chlebá pártyki
Błąkáł się w obcych kątách/ vbostwem wygnány
Z swey oyczyzny/ ná pośmiech zdraycá inszym dány.
Otoż korzyść/nieboże/masz z nowego Páná:
Odmiánys nędzny prágnął/ otoż iest odmiáná.
Strzeż się lewku / psá biią / nie wskorać chytrośćią
Nikt/ nikt/ gdyż zdrádá zdrádą/ złość się płáći złośćią.

Nie vfaymy że cicho/zdrádá/wieniec wiie/
Szydło sie (iáko mowia) w miechu nie zákryie.
Pátrzmy iak/po obcych sie katách poniewieráć
Żáłosna ieſt/lub/chlebá z rak pátrzac/przymieráć.
Wiec chociayby Tyraná/Polſká/nie vznáłá/
Sámymby nicowániem Rokoßow zniſczáłá:
Bo gdzie ſie záwiiáia domowe niezgody/
Tám z obuſtron/Oyczyzná/muśi cierpieć ßkody.
Wypowiedzmyß dla Bogá ſłużbe tey niezgodźie/
Badzmy przed czaſem madrzy/bo nie wczás po ßkodźie:
Lepieyći temu ſłużyć/ktorego obráłá
Rzeczpoſpolita pánem/á nie ßáblá dáłá:
Lepieyći/lepiey zgodnie włáſnemu Krolowi/
A niżli poniewolnie złemu Tyranowi.
Ale my/nie tylko ſie sámi wyprzagámy
Z poſług iego/lecz od nich ſłużacych wściagamy:
A nie tylko wściagamy/ále winuiemy:
Coż/czyli Páná máiac/ſługi mieć niechcemy?
O rozumie opáczny/czyli nie wie drugi/
Że nie bywa bez Páná/ſługá/Pan bez ſługi?
Słußnali to vrázá vroſłá nam z tego/
Że/człek cnotliwy/ſtrzegac powołánia ſwego/
Roſkazániem zlecone páńſkim ſobie ſpráwy/
Wiernie kończył/chcac ſobie tym przyczynić ſławy?
Lecz widze/że go od nas chęć zá to minełá/
Bá y cnotá/z dobrych ſpraw nic ſławy nie wźiełá:
A nie tylko nic ſławy/ále y wdźiecznośći
Nieponioſłá. O cnoto/tożeś iuż w lekkośći:
Co po tobie/kiedy iuż zwykła ſławe tráćiß?
W czym iuż cene wynieśieß/gdy w ſpráwách niepłáćiß?
Co po tobie/kiedy iuż żadney dźiś korzyśći
Nie zyſkuieß/y owßem wielkie nienawiśći?

Náco człek do vczynkow cnote vśiłuie?
Ná co robi? poći śie? ná co wżdy prácuie?
Ná co pod rozum/ żadze podbiia niezmierne?
Náczym nakłády ſądźi y ſtáránia wierne?
Ponieważ pracom żadney nagrody nie widźi?
Ponieważ śie cnotámi świát nieſczeſny brzydźi?
Stárali śie człek/ żeby czym Oyczyzne zdobił:
Ná nieſławe tym wielka v wielu zárobił:
Stára śie/ żeby cnoćie potomnych przyczynił
Wizerunkow: y w tym go ktokolwiek obwinił.
Jam zás słychał/ że to ieſt Oyczyźnie ozdoba/
Gdy kto w nie/ z obcych kráiow/ táki kleynot z ſoba
Wnośi/ iákim śie zdobiac ſczyca tám te kráie:
Alec to widzę v nas nie ſtoi zá iáie.
Niechcemy w nikim widźieć godnośći/ niechcemy/
A ſnać że iey doſtapić ſámi nie możemy:
Bo zazdrość/ ćieſzko znośi/ gdy komu rownego
W vrodzeniu / widźi być mienia zacnieyſzego.
A owo/ radbym wiedźiał/ co też wádźi komu?
Że kto w podłym ſzláchecktm zrodźiwſzy śie domu/
Zacnym vroſt człowiekiem/ z włáſczá zá godnośćia?
Coż czy temu przyczytáć cnote/ y z madrośćia?
Kto ślad/ przodkow ſwych/ ſławy/ zátárł niecnotámi/
Temu głupſtwo kto cnymi torował ſpráwámi?
Ja zás mnimam: że temu ſłuſzniey przypiſowáć
Madrość / kto w cnoćie żyiac/ nie vſtał prácowáć:
Gdyż oná/ kto ia bárźiey do ſpraw vśiłuie/
Temu też / wiekſza godność/ y ſławe gotuie:
A ow zás/ ktory przodkow ſwych ſczycac śie ſława/
Cnoty/ zwykłym obrokiem/ nie żywił zabáwa:
Jáko zmáza nieżſpećił (bo w niey nic nie robił)
Domu ſwego/ tak go też ſława nie ozdobił.

Bo poki iedno cnotá/ w swych vczynkách spálá/
Poty nimi/ nikomu/ sławy nie iednáłá.
Owzás/ ktory przyłaczył cnote żadzom chćiwym/
W niecnote ia przewierzgnał: záczym niecnotliwym
Sam zostáł/ niszczac złośćia/ sławe domu cnego:
Czemuß? bo sie iuż dźieciá iák niecnotliwego:
Słußnie: bo iák potomnych cnotá dom rozżarza
Sławá/ ták ichże/ sławe/ niecnotá/ vmarza.
Przetoż cnotliwym sławá/ miáłoby sie płáćić/
Nienawiśćia zás/ kto sie zwykł z niecnota bráćić.
Bo ácz Nátura/ wßytkich/ iednośćia/ spoiłá
Lecz cnotá/ obyczáymi/ rozno oddźieliłá:
Ktore/ iesli sa dobre/ obcych przyćiagáia/
A iesli złe/ swoichże od nas/ odtracáia.
Ale my opák/ wßytko/ opák rozumiemy/
A opák też/ swe rzeczy/ kończac sie widźimy:
Bo nie ták nam/ pádáia/ iáko zámyslamy:
Czemuß? że żadzom/ wodzem/ rozumu/ nie mamy:
Temu bowiem Nátura z Boskiey życzliwośći/
Podáłá ie do rzadu/ y madrey zwierzchnośći:
Więc ieslize go znáia/ zá rzadzce/ y Páná/
Rádá ludzka/ nie może tám być/ oßukáná:
Bo on/ bedac od Bogá/ ták człowieká rzadźi/
Jáko/ madrość niemylna/ nalepiey/ rozsadźi:
Ktorey/ iesli sie/ spráwa swa/ człek przywiezuie/
Zadney rzeczy/ cokolwiek pocznie/ nie żáłuie:
Káżda mu iego spráwá/ ták pod cyrkiel/ pádnie/
Ze iáko on stánowił/ ták muśi iść składnie:
Wßystko cokolwiek mowi/ mysli/ rádźi/ czyni/
W mowie/ w myslách/ vczynkách/ nigdy sie nie wini:
Wßytkie od niego rzeczy/ iák chce/ wypływáia/
A wßytkie sie do niego/ iák chce/ ták wracáia:

Ani sie wszytkie/ tákiey/ nie znáyduia/ siły/
Zeby/ wola/ rozsadek/ iego/ przechodziły:
Samo mu/ náwet/ szczeście/ musi vstepowáć/
Ani sie mu dopuszcza nád soba siłowáć.
Skadże to? stad: że práwa szczycac sie wolnościa/
Zyie iáko chce/ żadze spráwuiac madrościa.
Vważa to/ gdy cnotá wpełni bedzie stałá/
Ze też y wolność iego we wszem bedzie cáłá:
Vważa/ że to słuszność iest człeká káżdego/
Oddáć/ co Boże/ Bogu/ Pánu/ co Páńskiego:
Vważa że ten/ w szcześciu nieprzeżytym/ płuży/
Kto práwu/ sadom/ Pánu/ z przymusu nie służy:
Lecz vważa/ szánuie/ chowa w vczciwości:
Wiedzac/ że człek dziczeie/ nie máiac zwierzchności:
Ktorey/ gdyby/ Náturá/ byłá nie spráwiłá/
Iużby sie nieżyczliwa ná ten czás/ stáwiłá:
Boby ták żadna byłá rzecz/ skutku nie wziełá/
Dom/ wieś/ miásto/ włość żadna/ tákby nie stánełá:
A zátym byśmy byli/ z bydlety dzikiemi
Mieszkáć musieli/ y być onymże rownemi:
Vważa/ że to/ z nászym pożytkiem/ nam dáłá/
A stad w nas/ do dobrego mienia/ wczesność wlałá/
Gdy pánowáć/ y rádzić/ kázáłá medrszemu/
A służyć/ y porády słucháć/ podleyszemu.
To madry záchowuiac iáko chce ták żyie:
Oddá powinność Cnocie/ odda co iest czyie:
Nie vkrzywdzi/ nie wydrze/ nikomu przyczyny
Nie da/ wiec pozwu prożen/ á zátym y winy:
Ták szczesliwy/ bespieczny/ bywa z káżdey strony/
Nic gwałtem/ nic/ nie czyni/ nigdy przymuszony.
Owo zgołá/ komu cny rozum roskázuie/
Ten Páná/ oprocz Bogá/ nád soba nie czuie.

Ale gdy w nas przodkuią beſtwiące chćiwośći/
Ná ten czás/ iuż muśimy być w niebeſpiecznośći:
Bo żądze/ naprzod pſuią/ ſkłonność do dobrego/
Potym poſtępek do cnot/ záczym z mieyſcá ſwego
Spycháią cnotę: á w tym ták nas ośiadáią/
Ze námi/ iáko ſie im podoba/ władáią:
Już ná ten czás/ ták człeká ślepa chćiwość wodźi/
Ze nie tám/ kędy on chce/ lecz gdźie oná/ chodźi:
Już mu ſámá y práwá/ y rządy vſtáwia/
Już roſkaże iák ſwemu/ więcey nie námawia:
Każe ſłużyć/ on ſłużý/ łáie/ on ſię boi/
Cokolwiek każe broić/ wßytko oślep broi:
Káże wydrzeć/ on wydrze/ náiecháć/ náiedźie:
Záczym/ ſłußkę miłego/ w tákie kłotnie wwiedźie:
Ze mu/ lub káżdy z pozwy/ lub rządki dźień świta
Bez pozwow: w tym zwątpiona roſpácz go przywita/
W ktorą wpádßy/ iuż woli/ ná wßytkim ßkodowáć/
Aniż Rzeczpoſpolitą przy práwiech záchowáć:
Ná tym tylko/ ſtáránia ſádźi/ co ſie iego
Tknie prywat/ o to nie dba/ co zdrowia ſpolnego.
Ták właśnie nábroiwßy/ y my roſpaczáli/
Gdy ieſzcze Páná máiąc ſądźić ſie nie dáli.
Gdy ſplandrowawßy wioſki/ przed czáſem ſpráwili
Interegnum/ y iákby Seym przerwáć myślili:
Z ktorym/ czemuſmy iednák zádźieráli w kuty?
Zgrzeßył Wilk/ więc ná ſpowiedź/ niechćiał/ dla pokuty.
Ktoß winien? Rozum: bá ten/ co ſie rády iego
Nie trzymał/ z ktorey wynijść nic nie może złego.
Bo gdy on/ ze dwu rzeczy złych/ iedne obiera/
Ktora ieſt mniey ßkodliwßa/ ná tę więc náciera:
Nigdy on ßkody wielkiey/ ßkodeczką nie goni/
Widząc że do tey máłey gdy ſie wielka ſkłoni.

Dwieby ßkodźie otrzymał/ á ieśli nie obie/
Wiec iedne/ ále większą. Ták my właśnie sobie
Z Rokoßem poczynáli gdy Rzeczpospolita
Przywiedliśmy ßkodeczka/ o ßkode sowita.
W przod o niepokoy/ ktory Sarmáckie narody
Rozerwawßy/ porußył domowe niezgody:
Záczym gdy v láncuchá zgodnego ogniwo
Przerwáło sie: brodźiło w rospuśćie/ co żywo:
W ten czás bráćia/ iák mogac koßty swe ćiagneli/
W ten czás y zdraycy gore/ w cudzych dobrach wźieli.
Ktorzy/ gdy złość ná łupież sromotna wywárli/
Dobrze nie z skory człeká vbogiego dárli/
Z rozboiu zysku pátrzac/ drogi osiádáli/
W domách własnych cnotliwe ludźie náieżdżáli.
Náwet (ách złość) domy/ wśi/ klaßtory palili:
O bogdayże sie tácy zboycy nie rodźili.
Záczym iákiey zapłáty godna táka spráwá/
Boiac sie/ niechćieli mieć rokow/ Seymu/ práwá.
Tákći to/ gdy sie żadze z rozumem niezgodza/
Spráwy náße ná hak nas żáłosny náwodza.
Lecz to iuż w Philozowskich szczupłych subtelnośćiách/
Niech zostáie. My mowmy o náßych wolnośćiách.
Wolność iest/ żyć iáko chćieć bespiecznie w swym domu/
Oprocz Bogá/ praw/ Sadow/ nie podlec nikomu:
Mieć wolny plác/ w bráterskim kole/ do mowienia
Ná ziezdźiech spolnych/ niwczym nie ponieść zelżenia.
Pátrzmyß (poczne od mnieyßych) iák niewolnikámi
Bywamy/ gdy sie ziázdy tráfia z Seymikámi:
Zechce Szláchćic wotowáć/ madry/ y cnotliwy.
Milczćie/ Pánie łáskawy/ rzecze Miłośćiwy:
Ktożby ná prośby nie dał? áno Pan ßárłatny
Znowu mowi: Milcz ßárku: dobrze Pánie ßátny.

A ták dla možnieyßego nie bedźie wotował/
Bo on przyiechał žeby rádźił/ ow woiował:
Ma sie ná co oglądáć/owdźie ofuknion o/
Owdźie zás lud orežny w spráwie postáwion o:
Ow žeby dobrze rádźił/ myslił/ knował/ czytał/
Ow zás/ o ádwersarzu bedźieli tám/ pytał:
A ták iedni chcąc žeby w pokoiu rádźili/
Ziecháli sie / á drudzy žeby sie skim bili.
Piekny rząd: ow co rádźić gotow w ćißy siedźie/
Bo komu milczeć każą/ mowić ten nie bedźie:
Abo iesli sie mowić co kolwiek dostánie/
Tedy w ten czás/gdy možny rzecze: Mowćie Pánie
Mowi tedy Pan: iákoß? Trzymam z Jegomośćią:
Wierze/ bo sie go zleknie z táką potežnośćią.
A w tym Postem Synowcá/Deputatem Syná
Obierze: á rzeczeß co/nie wáßá to winá.
Otoż spráwá: iákož ten wždy záchowa zdrowe-
Práwo/ktory ledwie wie co to iest kocowe?
Jáka sprawiedliwośćia/dekret bedźie tuczył/
Gdy sie ná cudzych dobrách/sadźić bedźie vczył?
O przekleta wolnośći: czymy niežyiemy
Ták/ iák sie komu widźi/ á nie iáko chcemy?
Puśćmyż to iuž: á pátrzmy iesliže chudobá
Szláchecka / ták iest wolna iák sie nam podoba?
Nie ták: bo do dźierżáwy iesliže przyleže
Paná złego/ iuž pewnie že ia ten osieże:
Nie chceß przedáć / á on tež sumy nieodliczy /
A iednák kiedykolwiek ták ćie wygránicży /
Že iesli ćie krzywdámi ćisnąc z niey nie złupi /
Tedy ia ták/ iák on chce/ nie iáko ty / kupi:
Wßákže y to snádniey znieść/zwłasczá co sie płáći/
Gdyž sie to / co mniey ßkodźi / z mnieyßym žálem tráći:

Lecz to naćiężſza/ gdy cżłek od ſobie rownego
  Znośi/ niewola ſrozſza/ iárzmá pogáńſkiego:
A znośi/ choćiay ważna nie bedźie przyczyná/
  Tylko tá/ że ſie dłużney ſumy vpominá:
Patrz krzywdy/ Mśćićielu krzywd/ że zá właſne żyto/
  Dobremu (iáko mowią) cżłekowi dobito:
Wźiawſzy/ wiec máło ná tym/ że iuż nie oddáie/
  Máło że zá twe właſne/ ſromotnie náłáie:
Mało że/ gdy go pozwieſz/ nie ſtánie pozwány:
  Ale co więkſza/ żeby nie był poćiagány/
Lud zebrawſzy/ niezbożny/ ná dom ćie náiedźie/
  Ná zniſzczenie chudoby/ hultáyſtwo á náwiedźie.
A zátym wynedźiwſzy wieś/ plandruie ſklepy/
  Przywraca wzrok komorze/ ieſli zamek ślepy:
Wſtyd Pánieńſki/ od niecnot ná zelżywość dány/
  Sam Szláchćic/ z domu ſwego wźiety/ poimány:
Rowny niewolnikowi/ do kluzy wſádzony/
  W domu ſobie rownego/ támże przymuſzony
Zeby długu/ y práwá/ wyrzekł ſie właſnego/
  A zapiſem vczynił wárunek wſzyſtkiego.
Wiec my wolni? odwroć że táka wolność Boże/
  W domu właſnym/ ſpokoynie cżłowiek żyć nie może.
Wiec to wolność? niechże to iuż wolnośćia bedźie:
  Lecz rozboy/ łupież/ proſze/ w ktorym począćie śiedźie?
Tákich było z pośrzodku cnotliwych wygládźić/
  Ná tákie było zbytki/ te bunty záſádźić:
Nie ná ludźie wielkich cnot/ y wielkiey godnośći/
  A przećiwko bráćiey ſwey/ wielkiey przychylnośći.
Ná tákie ſie nam było targáć okrućieńſtwo/
  Nie ná Kápłanow Bożych/ święte doſtoieńſtwo:
Nie ná tego/ ktory ieſt zwierzchnym poſtáwiony
  Páſterzem/ áby ſobie páſł lud/ powierzony:

Bo coż winien? to: że dał Pánu rozgrzeszenie:
  Otoż máćie: coż/ czy nas miał o dozwolenie
Pásterz ná wyższy pytáć? ponieważ mu dáne
  Práwo zupełne/ práwo od Bogá náń wlane?
Zeby kluczem/ ktory mu dał Bog dla rozwory/
  Otwarzał/ y nateższe w sumnieniu zapory.
Bog dał/ á my mu mocy w małżeństwá złaczeniu
  Nie dáiemy? nie daymyż w grzechách odpuszczeniu.
O wolnośći zbestwione/ toć wiele zbiegáły/
  A iużći sie do Rzymu/ ná Rokosz ziecháły?
Obáczćie sie/ obáczćie/ nedzni/ co czynićie:
  Czy tey do Oycow Swietych/ godnośći nie wiećie?
Ze Bog záwsze iest z nimi/ Bog im roskázuie/
  Bog sam sumnienie ludzkie/ przez nich rozwiezuie?
Swiádczy to sam/ gdy mowi: że po wszytkie látá
  Jestem z wámi/ y bede/ do skończenia świátá:
Toć tedy nie Kápłaná/ álesćie winili
  Bogá: pátrzćieś/ iákosmy cnote osádnili
Ta wolnośćia: Ey z goymy záiatrzone sádná:
  Gdyż winić sługi Boże/ rzecz bárzo szkárádná:
Oni ćiesze to Páństwo/ przy zdrowiu/ chowáia:
  Oni od niego Boskie gniewy/ odwracáia:
Oni ná ten czás/ Bogu vsilnie krepuia
  Rece/ gdy do zemszczenia w gniewie sie mocuia.
Pátrzmy/ iák sie do pomsty won czás porywáłá
  Reká Bogá nászego/ gdy sobie vlałá
Cielcá/ rospustá żydow przeklętych/ we złoćie:
  A iuż był gotow płáćić Bog/ tákiey niecnoćie.
Ale Kápłan (dziwna rzecz) Páná ták wielkiego
  Zwiazał/ że rozwieść nie mogł rak gniewu mśćiwego:
Wola/ puść mie sługo moy/ niech źli ludźie znáia
  Bogá/ niech sie gniewem mym/ złośći nágradzáia:

Puść mię/ puść/ niech im według zasług ich zápłácę /
Puść/ niechay te złośliwe narody wytrácę.
A Moyżeß co? Nie puszczę/ ráczey z Xiąg żywotá
Mnie iuż wymáż/ niech nie zna nagrody ma cnotá:
A iuż odpuść/ występek ten/ ludowi swemu:
Mnie/ mnie/ vmrzeć/ niż wßytkim/ słußniey iest iednemu.
Ach niestytyß: iák wielki gniew / Páńskiey srogośći
Pałał/ przećiw rospustney Zydowskiey wolnośći:
Coż przećiw nászey? ktora wołu vkowáłá
Z żelázá/ á nie Cielcá ze złotá vlałá?
O iák śie bárźiey ná nię/ do pomsty rozżarza?
Ják częśćiey słow/ od sług swych związány/ powtarza?
Puśććie mię/ puśććie/ niecháy te złośći zápłácę
Niewdźięcznemu ludowi/ niechay go wytrácę.
A oni co? Pánie náß/ ieżeli nagrody
Gniewowi pomsta ßukáß/ nam ráczey życz ßkody:
Nas/ gniew swoy nágrádzáiąc/ wymaż z kśiąg żywotá:
Jesliż żywot/ z spraw dobrych/ zásłużyłá cnotá:
A iuż odpuść/ te złośći/ narodowi swemu.
Nam/ nam vmrzeć/ słußniey/ niż ludowi wßytkiemu.
O gdyby ták Oyczyzná/ wiernych sobie znáłá
Nas/ o iákimby szczęśćiem hoynie zákwitáłá?
Ale my/ one morząc/ vmrzeć ze wßystkiemi/
Aniżli sámi dla niey/ nieszczęśni wolimy.
Wołusimy swą wolnośćią/ wołu vkowáli:
Boże day/ byśmy tego po nim nie vználi/
Czego niegdy Europá po swoim doznáłá/
Gdy go/ nieszczęsna/ ná swą zgubę wykocháłá.
Zdał śie woł powierzchownie/ ná wßystkim ozdobny/
Bárźiey niżli do zguby/ do zysku podobny:
Woł kßtáltny/ woł nadobny/ zdrádą nie grożący/
Zgołá we wßystkim/ zdał śie woł/ pochlebuiący.

Czym

Czym Europá zwiedziona/ gdy iuż wytuczyłá/
Gdy go iuż ná swoie złe/ nedzna wypieściłá:
Ali ia wziawßy ná sie/ wołek znorowiony/
Zániosł precz od Oyczyzny/ áż w zamorskie strony.
Trzebá sie zdrády chronić/ w tym co człeku miło/
Strzeżmy sie/ gdyż Europe czáczko omyliło.
Strzeżmy sie/ gdyż tákiegoß/ wolnościa robiemy
Wołu/ á iż sie kási/ zdrady nie widziemy.
Strzeżmy sie by nas tákże Oyczyzny nie zbáwił/
A kárki náße/ w iárzmo niewoley/ nie wpráwił.
Łácnoć (iákom powiedział) Mátke własna ziemy/
Ale pierwey pytaymy/ iáko ia strawiemy?
Pytaymy Tereusá/ iako smaczna byłá
Potráwá/ gdy mu syná Prognes vwárzyłá?
Jadł własna krew/ nie wiedział że mu nia płácono
Jego srogość: áż kiedy przeden postáwiono
Miásto wetow synowskà głowe: wnet zgorzkniáły
Potráwy: wnet y wety żołcia sie wylały.
Zálował syná nedzny/ lecz pozno żálował/
Kiedy iuż ciáło własne/ w żoładku swym chował.
Przed czásem/ słußna rzeczy swoie vpátrowáć/
Vpuściwßy/ nie rychło iuż zguby żálowáć.
Własnie ták wolność náßá/ taiac w sobie zdrády/
Z Oyczyzny mátki náßey/ czyni nam obiády:
Nie iedzmyß iey/ boiac sie żeby w niey nie byłá
Gorzkość/ ktoraby srogość táka/ nám płáciłá:
Pomnimy/ że potráwy żołcia sie nam stána/
Kiedy z wetow poznamy/ mátke ostradána:
Kiedy rzecze zły sasiad/ trapiac nas żáłościa.
Jadłeś Mátke/ otożci stoi w gárdle kościa.
☞ Wytrebuymyß/ z Oyczyzny hásło/ wytrebuymy/
A ná nieprzyiaciela grot twárdy hártuymy/

Woká nas kray pułnocny/ dotąd zimnym zwány/
Teraz ćiepłym zwáć może/ gdyż krwią/ ieſt zágrzany:
Krew Bráćiey náßey grzeie nieſczęśliwą ziemie:
Ciebie o pomſtę proſi/ cne Sármáckie plemie:
Proſi gwałt Poſłá twego/ y iárzmu podány
Polak. Tám/ tám obroćmy lud ná ſie zebrány
Męſtwem ſławy/ wolnośćią cnoty/ ſie chwytaymy:
A roſpuśćie pogębie/ przed ßkodą ſwą/ daymy.
Ták ſkoro wolnosć náße vgodzimy z cnotą/
Wyniknie ßczep ſpraw zacnych: zaczym rozgą złotą
Sławá náßá zákwitnie/ á owoc doyrzáły
Nißcząc żelázny/ ſpráwi/ wiek/ złotem doſtáły.

KONIEC.

Do Tłumácza

Wßákem mowił Tłumáczu/ żeć beſpieczniey w domu
Zoſtáć było/ niż śiedźieć ná ięzyku komu:
Lecz ty mnie nie ſłucháiąc/ byłeś vporczywy/
Mowiąc: że mię niepotka nic/ bom ieſt prawdziwy.
A tożći ſie przed czáſem oſtáło/ iákom tußył:
Bo ledwie żeś co ſtyrem od brzegu ſie rußył/
Wnet ná ćię/ ták wichrownym ięzykiem powſtano/
Żeć też o máły włoſek żaglow nie zdrápano.
Bądź że iuż oſtrożnieyßy trzymáiąc ſie ſtale
Prawdy: bo iák ináczey miałbyś zoſtáć w cále
Niewiem: przy prawdźie vydźieß y zatopney ßkody/
Gdyż oná ieſt/ iák żábá/ wołá y z pod wody.
Żądáć kto co: odpowiedz. Niebo prawdá władnie/
Kto w nie pluie/ táż śliná/ w iegoß gebe wpádnie.

1596